

**Sygnatura akt VI Ka 1013/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **19 lutego 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSO Marcin Mierz

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 14 lutego 2014 r.

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **H. G. syna E. i I.,**

**ur. (...) w P.**

oskarżonego z art. 291§1 kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 11 lutego 2013 r. sygnatura akt IX K 1873/10

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk

uchyla wyrok w zaskarżonej części i sprawę oskarżonego H. G. o zarzucane mu przestępstwo z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach.

**Sygn. akt VI Ka 1013/13**

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja oskarżonego okazała się po części zasadna, a zarazem skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić zaskarżony wyrok, sprawę zaś przekazać do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy nie wyjaśnił bowiem w sposób należyty wszystkich istotnych okoliczności sprawy, nie uwzględnił nadto i nie wziął pod rozwagę całokształtu faktów wynikających z przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego. W konsekwencji ustalenia faktyczne a zwłaszcza oceny prawne zaprezentowane w części sprawozdawczej kontrolowanego orzeczenia nie są pełne i wystarczające oraz wzbudzają poważne oraz zasadnicze wątpliwości. Wyrok w zakresie dotyczącym H. G. zapadł zatem z obrazą prawa procesowego, a to art. 366 § 1 kpk i

art. 410 kpk, która mogła mieć wpływ na jego treść. Tym samym w części powyższej (tak kształtowały się podmiotowe granice zaskarżenia) ostać się nie mógł.

W pierwszym rzędzie nienależycie rozważona i wytłumaczona została problematyka konfiguracji osób, które w początkowej fazie zdarzenia udawały się po wózki po punktu skupu złomu położonego przy ulicy (...) w G., a następnie pozostawiły załadowane już złomem wózki na podwórzu – na widok zbliżających się pracowników Straży Miejskiej, jak również problematyka, czy w fazie tej uczestniczył oskarżony i w jakim momencie czasowym się pojawił.

Sąd orzekający przyjął, iż w pierwszej fazie zdarzenia byli obecni: T. i M. oraz spotkany przez nich „najprawdopodobniej” nieznany mężczyzna, który „zapropozował im pomoc w sprzedaży metalowych elementów pod warunkiem zorganizowania transportu” (jakkolwiek relacje M. pochodzące z postępowania przygotowawczego skłaniały do wniosku, że on sam miał ich o taką pomoc prosić). Z dalszych fragmentów ustaleń Sądu jurysdykcyjnego wynikało z kolei, iż T. z M. poszli do wspomnianej złomnicy, gdzie uzyskali wózki, a następnie obaj wraz z D. L. ciągnęli wózki ulicą (...), gdy pojawili się strażnicy.

W opisie zajścia brakowało jasności, czy ów nieznany osobnik kierował się razem z T. i M. do punktu skupu złomu, czy brał udział w pożyczaniu wózków, zupełnie niewiadome pozostawało zaś kiedy dołączył L.. Nazwisko tego ostatniego wymienione zostało po raz pierwszy na etapie ciągnięcia wypełnionych już złomem wózków na powrót – do punktu skupu.

Przebieg wypadków stwierdzony przez Sąd I instancji najbardziej zbliżony był do wersji K. M., który stosunkowo konsekwentnie lansował obecność nieznanego mężczyzny napotkanego przypadkiem jego udział w uzyskaniu wózków w złomnicy (obok T.) i pchaniu załadowanych wózków, a także w czynności porzucenia ich na wniosek patrolu Straży Miejskiej.

D. L. miał wedle M. dołączyć znacznie później, a mianowicie, gdy po pewnym czasie obaj z T. poszli sprawdzić, co dzieje się z pozostawionymi w podwórzu wózkami. Dopiero wówczas – jak wyjaśniał M. – przypadkowo wręcz nadejść miał P. K. ze swym ojcem (...) (tj. oskarżonym H. G.), którzy „za flaszkę wódki” zgodzili się pomagać w dostarczeniu wózków ze złomem do skupu.

Odmienne przedstawiał zdarzenie w początkowych swych wypowiedziach K. T., twierdząc wręcz że na wspomniane, lecz załadowane już złomem wózki natknęli się razem z M. na ulicy (...), gdy zostały one pozostawione tam przez obecnych przy nich wcześniej strażników miejskich. Postanowili zatem złom sprzedać, lecz po chwili zadecydowali, by „pójść po dwóch takich, co pomogą nam pchać wózki za parę złotych”. Udali się tym samym po K. i jego ojca – G., ci zgodzili się w zamian za alkohol pomocy udzielić i we czterech zapchali wózki do punktu skupu. Według T. dopiero wtedy pojawił się L. („nie wiem skąd”).

T. zupełnie pomijał przy tym element związany z wepchnięciem wózków do bramy i ucieczką przed nadciągającym patrolem, modyfikował nadto swą wersję przed Sądem orzekającym podając, iż chodziło o złom znaleziony na ulicy, nie zaś „pozostawiony” przez Straż Miejską.

Obaj z M. podobnie jednak określali moment czasowy przyłączenia się G. (choć odmiennie – okoliczności w jakich to nastąpiło) i jego rolę. Miał on to (tzn. złom) „dla nas sprzedać”, bo „nom tego nie przyjęli”.

Podobnie do T. i M. opisywał chwilę swego przyłączenia się D. L., co miało nastąpić na ulicy (...), gdzie ci dwaj, a także K. pchali dwa wózki i poprosili o pomoc, na co świadek wyraził zgodę. W wypowiedziach procesowych L. w ogóle nie przewijała się osoba H. G..

Zupełnie nieprzydatne dla czynienia ustaleń faktycznych okazały się natomiast wyjaśnienia P. K. i tu Sąd Rejonowy miał w pełni rację.

W rozpatrywanym przypadku wątpliwości nie ulegała obecność oskarżonego w drugiej fazie zdarzenia – tj. na terenie punktu skupu złomu, albowiem tutaj został zatrzymany i rozpoznany przez strażniczkę miejską – R. K..

Jaką rolę wówczas odgrywał i w czym wyrażał się wtedy jego udział – możliwe jest do ustalenia na gruncie naprowadzonego wyżej materiału dowodowego. Pewny był również udział G. w pchaniu załadowanych wózków do złomnicy bezpośrednio przed próbą sprzedaży złomu.

Jak jednak wspomniano na początku, niejasne pozostawało uczestnictwo oskarżonego we wstępnym etapie zajścia, czyli do momentu wypożyczenia wózków z punktu skupu. Wtedy bowiem sprawcy weszli w posiadanie przedmiotowego złomu, a tym samym właśnie wówczas aktualizowała się ich wiedza na temat jego pochodzenia. Relacje M. i T. – o czym była już mowa – na tego rodzaju udział ze strony G. nie wskazywały.

Sąd orzekający nie zwrócił jednak uwagi na zeznania świadka P. S. – pracownika złomnicy, który miał osobisty kontakt z osobami wypożyczającymi wózki (jakkolwiek dał mu w całości wiarę, co odnotował w części sprawozdawczej zapadłego wyroku).

Wymieniony podawał jasno, iż przyszła wówczas grupa pięciu mężczyzn, z których czterech było „młodych”, a jeden „starszy” – posiadający czarną brodę. Grupa ta pojawiła się – zgodnie z relacjami świadka – po upływie około godziny czasu z pełnymi wózkami i wtedy zatrzymała ich przy wejściu do punktu skupu – Straż Miejska. Jeden z „chłopaków” podjął natomiast udaną próbę ucieczki.

Wersja S. mogłaby skłaniać do wniosku, że H. G. brał udział zarówno w czynnościach związanych z użyczeniem wózków z punktu skupu złomu, jak również w procedurze dostarczenia wypełnionych elementami stalowymi wózków do złomnicy, gdzie doszło do zatrzymania. Świadka nie wypytano jednak dokładnie, czy wspomniany przezeń „starszy mężczyzna z czarną brodą” dwukrotnie był wówczas obecny w punkcie skupu i czy w obu przypadkach przychodziła jedna i ta sama osoba.

Uczestnictwo oskarżonego w każdej z faz zajścia, miałoby zaś znaczenie z punktu widzenia oceny realizacji znamion podmiotowych występkę zarzuconego oskarżonemu, a ściślej – jego świadomości i wiedzy, co do pochodzenia złomu.

Zeznań P. S. nie rozważano jednak pod tym kątem, ani też w aspekcie konfiguracji osobowych podawanych przez T., M. i L..

Po wtóre, kwestia właśnie podmiotowych znamion przestępstwa z art. 291 § 1 kk w odniesieniu do H. G. przedstawiona została w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nader pobieżnie i nieprzekonująco.

Znamiona te są zrealizowane (umyślność), jeżeli sprawca wie – tj. dysponuje pełną świadomością, iż dane rzeczy uzyskane zostały za pomocą czynu zabronionego, a także, gdy na podstawie okoliczności związanych z nabyciem, przyjęciem, udzieleniem pomocy do zbycia albo ukrycia tychże, poweźmie przypuszczenie takiego ich pochodzenia. Wymagana jest zatem pełna tego rodzaju świadomość sprawcy, albo świadomość możliwości uzyskania rzeczy będącej przedmiotowej jego działania – w drodze czynu zabronionego.

Paserstwo umyślne w odniesieniu do wszystkich form czynności sprawczej może być popełnione zarówno w postaci zamiaru bezpośredniego, jak i wynikowego.

Sąd Rejonowy jednakże w żadnym stopniu nie wytłumaczył, czy po stronie oskarżonego tak rozumiana świadomość pochodzenia przedmiotu czynności wykonawczej w ogóle istniała, ani też jakie konkretnie fakty i okoliczności w jego przypadku powodowały, iż „godził się na uczestnictwo w procedurze związanym ze sprzedażą rzeczy o co najmniej niepewnym pochodzeniu, gdzie przy dołożeniu należytej staranności był w stanie przewidzieć, że pochodzą one z kradzieży”.

Danych w powyższej materii brakuje zarówno w opisie dokonanych przez Sąd merytoryczny ustaleń faktycznych, jak i przy okazji czynienia ocen prawnych. Kwestie te oceniano i rozważano jedynie z punktu widzenia świadomości oraz wiedzy K. M. i K. T. w oparciu o zasłouchi dziejące się w pierwszej fazie zdarzenia (tj. przed pożyczaniem wózków), co w realiach przyjętych przez Sąd jurysdykcyjny nie miało i nie mogło nieć odniesienia do świadomości i wiedzy H. G..

Problematyka znamion podmiotowych przestępstwa przypisanego oskarżonemu w żadnej mierze wyjaśniona nie została.

Z tych wszystkich przyczyn rozstrzygnięcie dotyczące H. G. nie mogło się ostać.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, o ile nie wyłoni się potrzeba przeprowadzenia dodatkowych dowodów. Położy nacisk w aspekcie tego wszystkiego, o czym była mowa wyżej na zagadnienie obecności oskarżonego w początkowej fazie zajścia, zaś świadka S. wypyta szczegółowo na temat tożsamości „starszego” mężczyzny, z jakim miał zetknąć się tak przed, jak i po pożyczeniu wózków, czy była to jedna i ta sama osoba.

Rozważy i rozstrzygnie następnie kwestie świadomości i wiedzy H. G., co do pochodzenia rzeczy pod kątem znamion zarówno z art. 291 kk, jak i art. 292 kk. Swym ocenom i ustaleniom da wyraz w pisemnym uzasadnieniu (w razie konieczności jego sporządzenia). Uwzględni wszystkie inne uwagi Sądu odwoławczego.

Orzeczono zatem jak wyżej.